Nr. 130. Kraków, Sobota 13 Maja 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Położenie w Niemczech.

Wolnomyślne dzienniki niemieckie, natychmiast po rozwiązaniu parlamentu Rzeszy, rozpuściły wiadomość, że cesarz Wilhelm II-gi, nosi się z bardzo szerokimi planami, w razie, gdyby nowa Izba nie zechciała zgodzić się na przedłożenia wojskowe.

Początkowo, nikt do tych rewelacyj nie przywiązywał żadnego znaczenia i dopiero mowa Jego, wygłoszona do wyższych oficerów, po rewii odbytej we wtorek, naprowadza na myśl, że w oświadczeniach gazet niezależnych, tkwiło coś prawdy.

W przemówieniu cesarz oskarżył jawnie członków parlamentu, którzy głosowali przeciw ustawie wojskowej, że nie są patrjotami i pogroził, że chwyci się wszelkich możliwych środków, jeżeli przyszły parlament pójdzie śladem dawnego.

Jakiego to rodzaju będą owe „możliwe środki“, nie chcemy w tej chwili zastanawiać się nad nimi, bo zresztą i trudno wiedzieć, dokąd one mogą zaprowadzić? Dość, że rękawica jest rzuconą, a partja wolnomyślnych, wraz z postępowcami i socjalistami, wcale się nie ulękła wyzwania, bo gorączkowo przygotowuje się do wyborów i zamierza stoczyć bój śmiertelny.

Sytuacja w istocie jest groźną. Z jednej strony rząd, poparty przez konserwatystów narodowo-liberalnych i Polaków. Z drugiej wszystkie odcienia niezadowolonych, dążących jeżeli nie do zupełnego przewrotu, to do uszczuplenia władzy i wywalczenia najobszerniejszych prerogatyw dla ludności roboczej.

Obydwa te stronnictwa w dniu 15 czerwca b. r. staną do walki. i naród niemiecki będzie miał sposobność oświadczyć się kategorycznie, czy chce trzymać się starych bogów, lub też zejść na niebezpieczną i śliską drogę nowych prądów i idei?

Kwestja przedłożeń wojskowych jest nad zwyczaj ważną i ona głównie stała się przyczyną rozwiązania parlamentu. Lecz kto tylko bacznie i uważnie śledzi dzieje ostatnich lat w Niemczech i zastanawia się nad procesem psychicznym, jaki się odbywa wśród tamtejszego społeczeństwa, ten musi przyjść do wniosku, że na dnie ustawy wojskowej, leżą jeszcze ważniejsze sprawy, o które rozchodzi się obydwom partjom, które wywołały zażartą nienawiść, mogące zaprowadzić dalej, niżby sobie strony życzyły.

Jeżeli dotąd w Niemczech nie wybuchały groźniejsze strejki, to tylko zawdzięczać należy sile i energii rządu. Chęci i zapalnych żywiołów nie brak, ale menerzy powstrzymywali się zawsze od gwałtowniejszych wybuchów, gdyż wiedzieli, że cesarz nie będzie żartował i w danym razie stłumi zaburzenia kulami. Przewódcy bezużyteczne zapasy przenieśli na inne pole i rozpoczęli wśród narodu olbrzymią agitację. Że ją musieli zgrabnie poprowadzić, to dowodzi ostatnia uchwała parlamentu. Wojnę z obecnym systemem zaczęli nie na barykadach, jak się dzieje w innych krajach, lecz na arenie ustawodawstwa politycznego i ta podjazdowa kampania daleko więcej im korzyści przyniosła niż parę bitew wygranych.

Nie wątpimy, że klasy posiadające i lud roiniczy, z natury konserwatywny, staną po stronie władzy. W miastach jednak i zakładach fabrycznych, wolnomyślni i socjaliści wezmą górę.

Co prawda, słowa cesarza wypowiedziane na rewji berlińskiej wyraźnie zapowiadają, że nie będzie paktował z opornymi. Słowa te, poparte miljonem bagnetów, mają rzeczywiście wielkie znaczenie, ale dzisiejszy władca Niemiec jest bardzo rozumnym człowiekiem, i nie będzie chciał przyprowadzić rzeczy do ostateczności. Czy jednak partje wrogo usposobione zmiękną i dadzą się nachylić do jakiego kompromisu? to dopiero będzie się można dowiedzieć, gdy na stół obrad parlamentu wejdzie ponownie ustawa wojskowa.

Patrjotyzmu jeszcze nikt nie odmówił narodowi niemieckiemu, bo na to złożył tysiączne dowody. Jeżeli socjaliści uważają go za mrzonkę nieuchwytną, to zdrowa część społeczeństwa zawsze jest gotową do poświęceń i ustępstw, gdy idzie o dobro ojczyzny. Jak już wyżej powiedzieliśmy, po za ustawą wojskową kryją się daleko ważniejsze zadania, i tutaj Niemcy wypowiedzą swoje zapatrywania przy urnie wyborczej.

Świat będzie się przypatrywał tym zapasom, bo się rozegra partja, obchodząca całą ludzkość. Nie wątpimy, że istotne zrozumienie dobra kraju i własnego interesu, odniesie zwycięstwo nad szowinizmem i w przyszłym parlamencie wnioski wojskowe uzyskają potrzebną większość. W razie ujemnym możemy spodziewać się ważnych wypadków, o których nie zamarzył żaden z mężów stanu.

Ostateczności często stykają się ze sobą. Jeżeli powiększona armja niemiecka byłaby gwarancją pokoju europejskiego, to niedojście do skutku projektów rządowych, zagroziłoby mu istotnie. Dość tylko czytać ostatnie dzienniki francuskie. Nad Sekwaną panuje radość nie do opisania, a posłowie alzacko-lotaryńscy wyrośli na bohaterów. Dziś nikt tak nie pragnie wojny jak Francja. Postawi wszystko na jedną kartę, aby tylko wyjść z fałszywego położenia. Nie rozpoczyna jej dotąd, bo nie jest pewną swego rosyjskiego sprzymierzeńca. W Petersburgu jednak bardzo są zadowoleni z niepowodzeń niemieckich projektów rządowych, i gazety głośno wyrażają swoje ukontentowanie.

O tem wszystkiem wiedzą w Berlinie i z groźnego położenia zdają sobie istotny rachunek, nie bawiąc się w iluzje. Cesarz zaznaczył stanowcze usposobienie co do ustawy wojskowej, i narodowi niemieckiemu zostawił wolę, czy ma pójść za nim i używać w spokoju dobrodziejstw cywilizacji, lub też rzucić się na arcyniebezpieczne eksperymenty, i swojem nieopatrznem zachowaniem się wywołać groźne przesilenia?

Przypominamy sobie słowa jednego z ministrów austrjackich, przytoczone w wiedeńskiej Radzie państwa, gdy minister wojny zażądał większego kredytu na uzbrojenie armji: „Co znaczy kilkadziesiąt miljonów guldenów, wobec strasznej wojny, niszczącej dobrobyt kraju na bardzo długie lata“.

Słowom tym nikt nie może odmówić słuszności, a partje wolnomyślnych, postępowców i socjalistów w Niemczech, nie raz już słyszały podobne wynurzenia mężów stanu w Berlinie. Że narody przeciążone są podatkami na cele wojenne, to także jest prawdą, lecz wobec nieustannego zbrojenia się Rosji i Francji inne państwa muszą iść równolegle, gdyż inaczej mogłaby łatwo nastąpić katastrofa.

Jedynem lekarstwem byłoby na ten stan — ogólne rozbrojenie. Podobno Papież Leon XIII w rozmowie z cesarzem Wilhelmem, miał poruszyć tę kwestję. Rosja i Francja jednak nigdy się nie zgodzą, a trójprzymierze nie może się oddać bezbronnem w ręce swoich wrogów. Zresztą dzień 15 czerwca jest niedaleko i przekonamy się wkrótce o usposobieniu ludu niemieckiego.

Z bieżącej chwili.

Położenie w Norwegji, mimo powołania do władzy ministra Stanga, nic się nie zmieniło, bo sejm zawsze posiada większość radykalną i starcie jest nieuniknionem. Tylko ministrowi Stangowi można zawdzięczyć, iż skutkiem zobowiązania się jego co do nieprzedsiębrania żadnych kroków w kwestji odrębnych konsulatów norwegskich, owo starcie obecnie już nie wybuchło.

Swoją drogą owe dążności separatystyczne w Norwegji wywołują ogromne rozdrażnienie między ludnością szwedzką i rząd coraz więcej znajduje zwolenników polityki czynu. Skutkiem tego wzięto się teraz energicznie do zorganizowania marynarki, gdyż armja już dawniej uległa radykalnemu przekształceniu. Rząd ma już gotowy projekt do wniesienia w sejmie, żądający powiększenia liczby okrętów i łodzi torpedowych. Wydatek ma wynieść przeszło 100 miljonów koron, lecz naród chętnie się zgodzi na poniesienie tej ofiary. Do jakiego stopnia ludność jest rozgorączkowana na tym punkcie, dość przytoczyć, że w całej Szwecji uchwalono „tygodniowe oszczędności“ t. j. powstrzymanie się przez jeden tydzień od wszelkich zbytecznych wydatków. Suma stąd otrzymana wystarczy na zbudowanie jednego pancernika.

Jeżeli w Norwegji umysły nie ucichną i przyjdzie do poważniejszego starcia, to Szwecja wystąpi zbrojnie i siłą będzie chciała poskromić żądania niepodległości. Będzie to krok bardzo niepolityczny, bo między dwoma narodami wykopie się przepaść niezgłębiona, jak mieliśmy dowód na Belgji i Holandji. Sądzić jednak należy, iż w ostatniej chwili rzecz się załatwi polubownie, bo walka między dwoma pobratymczymi narodami osłabiłaby tylko wspólne siły. Król Oskar znany jest ze swego pojednawczego usposobienia i wynajdzie środek, aby zadowolnić obydwie strony. Jeżeli zaś nie, to wkrótce będziemy świadkami wojny domowej, która nie przyniesie korzyści Norwegji, a na obydwa państwa sprowadzi ruinę i nieszczęścia.

Pogłoski o podaniu się hrabiego Capriviego do dymisji, jakie krążyły przed kilku dniami, dotąd się nie sprawdziły. Przeciwnie, kanclerz niemiecki cieszy się najwyższem zaufaniem swojego cesarza. Obydwaj są żołnierzami i obydwaj po żołniersku chcą przecinać wszystkie kwestje parlamentarne.

Dziś już wolnomyślni postępowcy, antysemici i socjaliści obliczają swoje szanse i według tych wejdą do parlamentu w znacznie powiększonej liczbie. Gdyby się sprawdziły ich przewidywania, to w tym wypadku będziemy świadkami bardzo poważnego zajścia między parlamentem i koroną, które z pewnością przyniesie tylko szkodę samym Niemcom.

Dzienniki berlińskie o rozwiązaniu parlamentu w Berlinie wyrażają się z wielkim niesmakiem. *L'Etoile Belge* utrzymuje, że to jest zamach stanu na konstytucję, który może sprowadzić groźne zawikłania i nawet wywołać wojnę europejską.

Miejmy nadzieję, że tak źle nie będzie i gdy kwestja zostanie postawioną na ostrzu miecza, posłowie niemieccy pojmą całą doniosłość sprawy i wynajdzie się jakiś kompromis.

Izba deputowanych w Paryżu obradowała nad wnioskami, tyczącemi pobytu cudzoziemców we Francji. Uchwalono głównie przepisy utrudniające przyjmowanie obywatelstwa. Wreszcie debatowano, o nałożeniu podatku na cudzoziemców. Minister spraw wewnętrznych Develle, oświadczył się stanowczo przeciwko temu wnioskowi. Francja jako kraj przemysłowy potrzebuje wielu robotników z zagranicy. Dość powiedzieć, że obecnie w Paryżu samych Niemców zatrudnionych w fabrykach jest przeszło 30000. Przytem przeciętnie w samym Paryżu bawi rocznie 100.000 cudzoziemców przyjeżdżających dla przyjemności. Dla tych podatek kilku dziesięciu fraków nie wiele znaczy, lecz już sama forma odstręczyłaby nie jednego od przyjazdu. Wielu deputowanych przemawiało w duchu ministra Devella i wniosek, został bezpowrotnie pogrzebany.

Co do rozwiązania francuzkiej Izby deputowanych, w tej chwili nic o niej już nie mówią. Wypadki berlińskie pochłonęły całą uwagę i we Francji gorączkowo wyczekują rezultatu głosowania w Niemczech. Jeżeli rząd zwycięży, to pokój w Europie będzie zagwarantowany na dłuższe lata. W razie przeciwnym, idea odwetu, zapomniana od śmierci Gambetty, znowu się pojawi na porządku dziennym.

Czy się skończy na krzykach i hałasowaniu? jak dotąd bywało to nic nie można przewidzieć. Szowinizm francuzki, gdy raz wyjdzie z brzegów, niczem się nie da je powstrzymać i nieraz już wywołał nieporozumienia.

Bu Blount, amerykański podsekretarz stanu do spraw zagranicznych kazał zdjąć flagę Stanów Zjednoczonych z pałacu rządowego na wyspie Taiti i zawiesić flagę narodową ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców.

A zatem skończył się już protektorat amerykański nad grupą wysp hawajskich.

Z Litwy.

Pod tym tytułem *Dziennik Poznański* zamieszcza korespondencję bardzo ciekawą i nurtującą stosunki w tym kraju.

W wyjątkowych warunkach, w jakich kraj nasz zostaje, w Litwie wyjętej niejako z pod praw ogólnych, państwowych, Panama rozwinąć się musiała bezwarunkowo, przenikając wszystkie niemal urzędnicze warstwy, które nieprzyjaźnie dla kraju usposobione, widzą w nim tylko źródło swych docbodów i eksploatację jego mają jedynie na celu. Na gruncie podatnym do wszelkiego rodzaju bezprawia, gwałtów i nadużyć, rozwielmożniły się, weszły w zwyczaj i usankcjonowały niejako wszelkie manipulacje panamskie. Czarodziejska, ponętna ich siła przełamuje wszelkie trudności, ugina prawa i sprawiedliwość i sumienie przed stawicieli władzy elastycznem czyni. Od uriadnika posuwając się po szczeblach drabiny urzędniczej aż do jenerał-gubernatora łapownictwo spotyka się wszędzie w tej lub owej formie, pośrednio lub bezpośrednio.

Kochanow, były jenerał-gubernator Litwy, sprawie tej zawdzięcza utratę posady, zajętej dziś przez Orżewskiego. Kochanow, jak wszyscy jego rodacy, lubił pieniądze i ładne kobiety. Za pomocą tych dwóch sprężyn trafiało się do łaski i protekcji dygnitarza wileńskiego.

Żony urzędników wyrabiały mężom swym różne synekury i przeprowadzały różne sprawy za znaczny haracz. Największą i najgłośniejszą rolę odgrywała niejaka tak zwana p. Samojłowa. Samojłow, urzędnik do osobnych zleceń w biurze jenerał-gubernatora, człek przedsiębiorczy, nie posiadając żony, zaopatrzył się w przyjaciółkę, którą osłoniwszy swym nazwiskiem, wprowadził do towarzystwa i przedstawił Kochanowowi. Wkrótae p. Samojłowa zajaśniała na horyzoncie wileńskim jako najserdeczniejsza przyjaciółka jenerał-gubernatora. Urzędnicy zaczęli się jej nisko kłaniać, a do stóp jej sypały się prośby wraz z tęczowemi asygnatami. Pan Samojłow zacierał z radości ręce. Interes szedł świetnie i dawał zyski ogromne. Niemniej zadowolony czuł się Kochanow. Zacną tę spółkę zgubiła własna chciwość i pewność bezkarności.

Rzecz się tak miała: Zwierzyniec, prześliczny kawał ziemi powittgensteinowskiej, pod samym Wilnem leżący, nabył od ks. niejaki p. Berg i chcąc podnieść wartość majątku starał się gwałtownie ziemię tę wcielić do miasta, o które się ona opierała. Wówczas bowiem grunta mógłby rozparcelować wygodnie, gdyż place miejskie i katolicy mają jeszcze prawo nabywać. — Jako przedmieście Wilna Zwierzyniec podwoił się w cenie olbrzymio. Pan Berg rozpoczął pertraktacje z magistratem — lecz nic nie wskórawszy, oddał się w opiekę p. Samojłowej, która zapewniła go, że interes da się zrobić, jeżeli p. Berg złoży na jej ręce 30 tysięcy rubli.

Ponieważ p. Berg sumy tej w danej chwili nie posiadał, przeto rozpoczęły się targi, których rezultatem było zgodzenie się p. Samojłowej na wystawienie przez interesanta weksli na wyżej rzeczoną sumę z warunkiem zwrócenia ich Bergowi, jeśli sprawa do skutku nie dojdzie.

Kochanow począł naciskać zarząd miejski, atoli ten pozostał niewzruszony i Zwierzyńca do miasta nie przyłączył. Wówczas Berg upomniał się o swoje weksle. Samojłowa mu jednak tego odmówiła i zażądała wypłaty — a gdy Berg odmówił — wytoczyła mu proces sądowy. Nazwisko jenerał-gubernatora wmięszane w ten interes dawało bezpieczną gwarancję. Berg zostałby niewątpliwie ograbiony, gdyby w sprawę tę nie wszedł hr. Korwin Milewski, poddany austrjacki, posiadający tu znaczne dobra. Niejednokrotnie miewał on głośne tak polityczne jak osobiste zatargi z Kochanowem, znał nizką jego moralną wartość i notował wszystkie kompromitujące go fakta. Kilkakrotnie jenerał-gubernator starał się usunąć Milewskiego z kraju jako „niebezpieczną polską osobistość“, atoli starania te były daremne. Hrabia Milewski, nie schodząc z legalnej drogi, walczył z Kochanowem zwycięzko, starając się tylko zdemaskować go w oczach rządu. Sprawa Berga ułatwiła mu to zadanie. Za pośrednictwem ambasadora austrjackiego w Petersburgu wszystkie matactwa jenerał-gubernatora wileńskiego, zostały ujawnione. Rezultatem zaś tego była dymisja Kochanowa i naznaczenie na jego miejsce Orżewskiego. Rzekoma Samojłowa wnet się ulotniła a Samojłowowi kazano wyjechać w głąb Rosji. Kilku innych urzędników, kreatur Kochanowa, znikło też z horyzontu, a inne podać się do dymisji musiały.

Oto historja upadku Kochanowa, któremu prasa rosyjska starała się nadać zupełnie inne znaczenie. Gdyby wszystkie tajemnice sprężyn rządzących na Litwie i w Koronie dały się odsłonić przed najwyższą władzą w Petersburgu — sądzimy nie bez racji — iż nastąpićby musiał szereg radykalnych reform. Rząd bowiem patrzy dziś na wszystko przez okulary, jakie mu podsuwają diejatiele: że zaś intryga polska jest dojną krową władz miejscowych, przeto starają się one o to, aby jak najdłużej istniała i w niebezpiecznem wciąż przedstawiają ją świetle. Parawan bowiem polityczny pokrywa najbezpieczniej wszelkie nadużycia i kradzieże.

Z wyjątkiem sfer sądowniczych i zreformowanego już znacznie nadzoru akcyznego, urzędy na Litwie zajmują przeważnie ludzie nader nizkiej moralnej i umysłowej wartości. Policja jest do gruntu skorumpowana. Dość przytoczyć fakta spółek stróżów bezpieczeństwa publicznego z bandami rzezimieszków i opryszków, grasujących w okolicach Wilna i Mińska. a przypadkowo tylko wykrytych. Dość przypomnieć nadużycia i przekupstwa praktykowane przy poborze rekrutów!

Panowie urzędnicy, żyjąc nad stan, myślą tylko o własnej wygodzie i kieszeni. Pomimo wysokiego uposażenia państwowego, niemal wszyscy siedzą w długach po uszy. Wielu, wyczerpawszy kredyt do ostatka, znika pewnej pięknej nocy, zostawiając z kwitkiem wszystkich wierzycieli. Upomnienie się o swą własność i należytość, pociąga zaraz za sobą prześladowania polityczne, w obawie czego każdy płaci, daje i dodaje, by sobie spokój i bezpieczeństwo okupić. Nieregulowanie rachunków w sklepach i niepłacenie zasług służbie należy do rzeczy powszednich, zwyczajowych. Pomimo tego panowie ci mają zawsze otwarty kredyt u kupców, zwłaszcza żydowskich, i u służby. Tę ostatnią stanowczo zdemoralizowali i skorumpowali Rosjanie nieregularnością swą, obiecując wysokie zasługi a nie płacąc ani czwartej części, nietaktycznem postępowaniem, bezładem i nieporządkiem w domu panującym, wskutek czego dziś dobra sługa w mieście do rzadkich zjawisk należy.

Z Wiednia.

11 maja.

Tutejsze akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ obchodziło w sobotę dnia 6-go b. m. uroczystym wieczorem, pamiątkę nadania Konstytucji 3-go maja. Część artystyczną poprzedziło zagajenie obecnego prezesa „Ogniska“ p. Bazylewskiego, który w przemowie swej przedstawił główne kierunki ruchu umysłowego wśród młodzieży akademickiej.

Walka zdań przeniosła się obecnie na pole kwestyj socjalnych, a nie jest wcale odgłosem walk prowadzonych przez partje polityczne działające w kraju. Wśród młodzieży akademickiej wytworzyły się dwa przeciwne obozy, z których jeden rekrutuje się z adherentów zagranicznych komunałów o zmianie ustroju socjalnego na zasadach jedności klasowej społeczeństwa, — obóz drugi uważając przeszłość za punkt wyjścia wszelkiej działalności, podporządkować chce poszczególne interesa klasowe wspólnym aspiracjom narodowym i przeciwstawić takowe interesom innych narodowości.

Ten drugi narodowy obóz przedstawia kierunek rdzennie swojski. Żywiony wielkiemi tchnieniami aspiracyj narodowych, określa program swej działalności w pracy nad zaspokojeniem potrzeb własnego społeczeństwa, zgodnie z jego duchem, naturą i odrębnymi warunkami bytu. Polegając na żywotności idei jakiej hołduje, wierzy stronnictwo narodowe, że jest istotnym wyrazem przekonań i pragnień ogółu a przynajmniej znacznej większości młodzieży.

Po przemówieniu tem, które miało widocznie na celu zrehabilitowanie „Ogniska“ w opinji publicznej, zareprezentowany przez były wydział „Oniska“ kierunek indyferentyzmu w rzeczach narodowych — nastąpił niezwykle udany w całości i szczegółach koncert. Z biorących udział największe oklaski zbierali panna Bronisława Wolska i pan Michał Druker pianista pan Wottawa i chór słowiański pod kierunkiem p. A. A. Buchty dopełniły program koncertu produkcjami wykonanemi bez zarzutu.

Ze szczególniejszem uznaniem podnieść należy, że program koncertu składał się prawie wyłącznie z kompozytorów polskich.

Po koncercie odbył się w tej samej sali komers. Pozbawieni wpływu byli wydziałowi „Ogniska“, chcieli widocznie powetować sobie straty i wygłosili szereg niemożliwie nudnych i płytkich mówek, któreby były uspiły zgromadzoną publiczność, gdyby przewodniczący komersu nie był przeplatał gadanie pełnych banalnych komunałów — interesującemi przemowami p. Żalplachty, p. Iwana Franki i p. Zenona Przesmyckiego (Miriama). Ten ostatni w pięknej, a głęboko odczutej improwizacji wzniósł toast na cześć „myśli“.

Komers zakończył serdecznie wygłoszony przez dra Gnatowskiego toast: „Kochajmy się“.

Wely.

Z Akademii Umiejętności.

Publiczne doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbyło się w środę o godzinie 12 w południe, przy przepełnionej publicznością obszernej sali w gmachu Akademii.

Na trybunie zajął główne krzesło J. E. dr. Juljan Dunajewski, z prawej zaś i lewej strony zasiedli prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski i jeneralny sekretarz prof. dr. Stanisław Smolka. Z boków trybuny zasiedli członkowie Akademii, członkowie komisji i nadzwyczajni członkowie Akademii. Na wprost trybuny w pierwszym rzędzie krzeseł zauważyliśmy: J. E. ks. kardynała Dunajewskiego, J. E. p. Namiestnika hr. Badeniego, J. E. p. prezydenta Zborowskiego, J. E. Majera, rektora dra Madeyskiego, p. delegata Laskowskiego, p. prezydenta dra Szlachtowskiego, p. wiceprezydenta Żeleskiego, p. prezesa Jasińskiego, starszego prokuratora p. Szymonowicza, p. dyrektora Kolosvarego i p. dyrektora dra Korotkiewicza.

Posiedzenie zagaił J. E. dr. Juljan Dunajewski zastępca protektora Akademii mową w której podniósł 20 letnią działalność Akademii na polu nauki, działalność tej po-

ważnej a tak użytecznej instytucji na polu badań naukowych z uwzględnieniem szczególnem rzeczy i spraw ojczystych, nie zapominającej jednak o sprawach ogólnoeuropejskiego ruchu naukowego. Przypominając zebranym 20 letnią rocznicę pierwszego publicznego posiedzenia Akademii, zakończył mówca swe przemówienie słowami „szczęść Boże“ na dalsze 20 lecie.

Prezes Akademii St. hr. Tarnowski w długim swym przemówieniu dziękował protektorowi Akademii, arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, jego zastępcy J. E. dr. Julianowi Dunajewskiemu i rządowi za popieranie działalności i usiłowań Akademii w czasie ubiegłego 20lecia. W dalszym ciągu skreślił mówca działalność Akademi, rozwój takowej i starania o utrzymanie godne imienia polskiego na arenie usiłowań naukowych po za granicami kraju. W przemówieniu swem wspomniał również mówca o zgasłym przed 10 laty ś. p. Szujskim, generalnym sekretarzu Akademii, którego pamięć do dnia dzisiejszego ożywia tę instytucję naukową, prowadzoną w tym samym co za życia zgasłego duchu, aczkolwiek w rozmiarach szerszych, jak je początkowo nakreślono.

Sekretarz jeneralny prof dr. Smolka, odczytał listę nowo wybranych członków Akademii:

Na wydziale filologicznym na członka czynnego zagranicznego wybrany został Henryk Sienkiewicz, zaś na członków korespondentów: dr. Piotr Chmielowski w Warszawie, prof. dr. Ludwik Ćwikliński we Lwowie, dr. Józef Kollenbach we Fryburgu, prof. dr. Adam Miodoński w Krakowie i prof. dr. Leon Sternbach w Krakowie.

Na wydziale historyczno-filozoficznym na członków korespondentów: prof. dr. Władysław Abraham we Lwowie, prof. dr. Józef Kleczyński w Krakowie, dr. Maksymiljan Perlbach w Halle, O. Paweł Pierling w Paryżu, dr. Antoni Prohaska we Lwowie, dr. Aleksander Semkowicz we Lwowie.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym na członków czynnych krajowych członkowie korespondenci: prof. Julian Niedźwiecki we Lwowie i prof. dr. August Witkowski w Krakowie. Na członków korespondentów: dr. Ludwik Birkenmajer w Czernichowie, Samuel Dickstein w Warszawie, dr. Władysław Natanson w Krakowie i dr. Adam Prażmowski w Krakowie.

Po odczytaniu nazwisk członków odczytał prof. Smolka ogólną część sprawozdania, zawierającą wspomnienie o ś. p. Józefie Supińskim, Auguście Ottmarze Essenweinie, o członkach nadzwyczajnych: Stefanie Buszczyńskim i Władysławie Seredyńskim. J. sekretarz wypowiedział również kilka gorących wspomnień zmarłemu przed kilku dniami prof. drowi Lotarowi Dargunowi, którego jednomyślnie wybrano na kandydata wydziału, śmierć jednak tego męża stanęła na przeszkodzie stanowczemu wyborowi.

Pod względem ruchu wydawniczego zanotowano w roku ubiegłym 20 tomów wydawnictwa, w roku zaś bieżącym znajdują się już 28 tomów częścią na półkach księgarskich, częścią pod prasą.

Mówca zaznacza pracę Akademji, pomyślnym uwieńczoną skutkiem w zorganizowaniu stacji naukowej polskiej w Paryżu, o zadaniach tejże stacji i korzyściach.

Z administracyjnego sprawozdania godnemi zaznaczenia są: zrealizowanie kilku zapisów i wydzierżawienie od 1-go stycznia b. r. Szczawnicy p. Feliksowi Wiśniewskiemu na przeciąg lat 17-tu.

Prezes hr. Tarnowski zabierając powtórnie głos oświadcza publiczności, że z powodu niemożebności przybycia p. Juljana Klaczki sam odczyta jego pracę p. t.: „Św. Franciszek z Assyżu i gotyka włoska“. Treść pracy tej ilustruje znakomicie wpływ św. Franciszka na rozwój sztuki — śmiałość tego wielkiego nowatora w tworzeniu konstrukcji budowlanej ostrołukowej, składającej się na wspaniałe świątynie, gdzie ambona zdobywa sobie dominujące miejsce.

Po ciekawym i pouczającym odczycie prof. dr. Smolka zawiadamia publiczność, że nagrodę z fundacji Barczewskiego za pracę historyczną otrzymał dr. Władysław Abraham, prof. uniwersytetu lwowskiego za dzieło p. t.: „Organizaaja Kościoła w Polsce do połowy XII wieku“.

Z szeregu prac mających prawo ubiegać się o nagrodę, Komitet usunął książkę hr. St. Tarnowskiego „O Zygmuncie Krasińskim“ jako dzieło prezesa Akademji, kilka dzieł historycznych, jakie już na innych konkursach otrzymały nagrody, wreszcie prace stanowiące dopiero część większych dzieł rozpoczętych.

Nagrodę imienia fundacji ś. p. Barczewskiego za dzieło malarskie, otrzymał p. Piotr Stachiewicz, za swe obrazy i kompozycje wogóle a w szczególności za obraz Aleksandra Gierymskiego, przedstawiający pogrzeb górnika. Komitet po za nagrodzonemi pracami, podnosi obraz Aleksandra Gierymskiego, przedstawiający „Plac opery w Paryżu“ i Jacka Malczewskiego „Chłopiec modlący się w Kościele św. Krzyża w Krakowie“.

Nagrodę konkursową imienia Majera, otrzymał p. Marjan Raciborski za dzieło „O florze kopalnej ziem polskich“.

Ogłoszone zostały następujące konkursy: 1) konkurs z fundacji ś. p. biskupa A. S. Krasińskiego, nagroda 1200 złr. Do konkursu dopuszczone prace naukowe, drukowane, lub niewydane jeszcze, które przysłane będą w tym celu do Akademji po dzień 31 grudnia 1894 r. Pomiędzy pracami równej wartości pierwszeństwo mają, według woli fundatora, pisma treści religijno-moralnej; 2) konkurs imienia Niemcewicza, przyjęty w spuściżnie po Towarzystwie historyczno-literackiem w Paryżu: a) Plany wojny tureckiej Władysława IV i geneza wojen kozackich; nagroda 1800 franków; termin przedłużony do 16 lutego 1894; b) Parlamentaryzm polski do końca panowania Zygmunta I. Nagroda 2700 franków; termin do 15 lutego 1895 r.

Na tem zakończono posiedzenie.

Z Podgórza.

8 maja.

Od dawien dawna utarła się opinja o mieście Podgórzu, że jest ono siedliskiem wszelkich chorób zakaźnych, że to nowoczesna puszka Pandory. Mieszkając od kilku miesięcy w owem niby zapowietrzonem mieście, doprawdy, nie chciało mi się wierzyć, żeby tak źle było, a przecież tak jest niestety! Chociaż pod względem porządku i czystości gmina robi wszystko co jest w jej mocy a niedawna epidemja była tego najdotykalniejszym dowodem. W przeciągu 24 godzin zasypano olbrzymi obszar cuchnącego błota i z wyrwy błotnistej najpiękniejszą stworzono ulicę. Dniem i nocą straż sanitarna czuwała nad zdrowiem mieszkańców i dokonywała nieustannych rewizyj, sypiąc kary pieniężne na zaniedbujących się obywateli. Ale podobno *nec Hercules contra plures*, ulice nie brukowane, kanalizacja miasta dopiero uradzona, drogi w najgorszym stanie, a winna temu władza ale nie gmina. Co począć, gdy na każdym kroku coś brak, czegoś nie dostaje a skoro się zaprojektuje cokolwiek, długo trzeba czekać, nim ten projekt pozwolą wprowadzić w życie, w wykonanie. Ot np. już dobry miesiąc minął, jak się zebrał komitet cmentarny i uradził stanowczą reformę miejsca spoczynku zmarłych, gdy tymczasem jeszeze dotąd nie delegowano znawców, którzyby orzekli jakie mianowicie zmiany i ulepszenia należy zaprowadzić na cmentarzu. Zarządza nim dotychczas grabarz! Czy to nie śmieszne? Grabarz rządzi jak szara gęś a nieboszczyków chowają jeden na drugim i miejsca już braknie dla innych. Słoneczko zaczyna przygrzewać, ocieplać ziemię, z cmentarza popłyną jak najwstrętniejsze i najniebezpieczniejsze dla zdrowia wyziewy, zanieczyszą powietrze, a jak się, co nie daj Boże, pojawi epidemja, wtenczas nawet telegramem wysłany rozkaz: „n i e d a j c i e s i ę c h o l e r z e“ nic a nic nie pomoże.

Wreszcie kiedy jeszcze owa straszna pani, łaskawie dotąd nas omija, należy pomówić o innym a bardzo ważnym przedmiocie.

Czy byliście moi czytelnicy kiedykolwiek na jarmarku w Podgórzu? Wyobraźcie sobie rynek, otoczony szczelnie o ś m a s t o m a b u d a m i t a n d e t y ż y d o w s k i e j! Tandeta żydowska! sam tylko wyraz przejmuje dreszczem. Szmaty brudne po nieboszczykach zmarłych na suchoty, ospę i inne zaraźliwe choroby; szmaty zakupywane na licytacjach i złożone na gromadę bez przewietrzenia. Dość wejść do sklepu takiego, a niewątpliwie odejdzie każdego chęć zakupienia łacha, na którym dwuletnie błoto jeszcze świeci. Tandeta, to najpierwszy, najgłówniejszy rozsadnik zarazy. Bywały wypadki, że nieraz taki nieoględny a zupełnie zdrów kupiec, ni ztąd ni zowąd dostawał świerzby!

Jeżeli zatem takich 16 lub 18 składów otoczy wieńcem Rynek podgórski, a trzeba dodać, że w środku tegoż mieszczą się stragany z rozmaitymi artykułami żywności, powietrze zanieczyszczonem zostanie niewątpliwie i może dojść do bardzo przykrych następstw. Dotychczasowe pozwolenie gminy na sprowadzenia tandety na jarmarki, nie może żadną miarą utrzymać się, tem więcej, że o ile wiemy z praktyki, mało który z wieśniaków coś na tandecie żydowskiej kupuje. Skoro zatem mało kto potrzebuje łachów z tandety, obowiązkiem gminy jest, pod żadnym pozorem nie dopuszczać żydom przystępu do miasta. Tego wymaga porządek, to nakazuje obowiązek chrześcijański, tego żąda cała ludność miasta, oburzająca się nieustannie na takie pobłażanie, na takie lekceważenie zdrowia publicznego.

Zwracamy szczególną uwagę gminy i rady miasta na powyższe okoliczności, gdyż oburzenie coraz bardziej wzrasta i oniemal przy każdym jarmarku widzimy gromadki, których jedynie wrodzony uczciwy charakter powstrzymuje od rzucenia się na wstrętne budy żydowskie i przepędzenia tandeciarzy na złamanie karku.

Stosunki na prowincji.

Wieliczka 1 maja.

Dnia 29 z. m. zakończył życie ś. p. Jan Kowalewski, emeryt. nauczyciel w Białej, w miejscu swem rodzinnem Czarnochowicach, po długich i dotkliwych cierpieniach. Cześć jego pamięci!

Dnia 30 z. m. t. j. w niedzielę odbyła się wieczornica w tutejszej sali teatralnej, staraniem Tow. gimnastycznego „Sokół“. Program wypełnił ćwiczenia wolne i na przyrządach przy muzyce, oraz produkcje miejscowego Towarzystwa śpiewu przy licznie zebranej publiczności miasta naszego.

Ciągłym staraniom dra J. Dziewońskiego, prezesa „Sokoła“, zawdzięcza Towarzystwo byt swój i tak pomyślny rozwój, a bezinteresowne poświęcenie się nauczyciela p. Henryka Michalskiego oraz p. Zygmunta Mrowca były dowodem wczorajszego popisu. Dwudziestu w nowych gimnastycznych ubraniach członków weszło do sali przy odgłosie marsza „Sokołów“, a pod dowództwem p. Michalskiego, wykonali ćwiczenia pod każdym względem znakomicie. Po tych weszło kilkunastu druchów, specjalnych gimnastyków, a ci popisując się razem na przyrządach, zbierali oklaski jako najwyższe uznanie doborowej publiczności naszej.

Produkcje śpiewu wypadły bardzo dobrze, a niezmordowaną pracę dyrektora śpiewu, p. Teodora Popiołka, oceniła publiczność należycie.

Od czterech lat utrzymuje p. Wiktor Pistel i Spółka omnibusy kursujące między Wieliczką a Podgórzem. Nie robią panowie ci świetnego interesu, lecz staraniem ich ciągłem jest, aby o pewnej porze dnia jechać dość tanio i wygodnie. Sądziliśmy, że powyższa spółka upaść musi tak, jak upadł poprzednik izraelita ze znaczną stratą; ci zaś zawdzięczają egzystencję omnibusów wysiłkom i staraniom swoim, jak niemniej i względom Szanownej P. T. Publiczności. Dwa piękne, nowe i wygodne z krakowskiej fabryki omnibusy, konie dobre i uprząż przyzwoita zasługują na łaskawe względy Publiczności krakowskiej, podgórskiej i wielickiej utrzymania tak dogodnej i taniej komunikacji. Omnibus wyjeżdża z Wieliczki codzień o 7, 9, 11, 1, 3, 5 godzinie, a w niedziele i święta także o 7 wieczorem do Podgórza, a z Podgórza do Wieliczki codzień o 9, 11, 1, 3, 5 i 7 godzinie, a w niedziele i święta nadto o 9 wieczorem.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Nowo wybrana rada miejska zebrała się wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem celem dokonania wyboru prezydjum. Galerje zapełnione były publicznością. Posiedzenie zagaił najstarszy wiekiem radny prof. dr. Małecki, który na sekretarzy powołał pp.: hr. J. Borkowskiego i Kordysa.

Przystąpiono do wyboru prezydenta. Głosowanie odbyło się kartkami.

Edmund Mochnacki otrzymał głosów 45, dr. Adam Czyżewicz 37, dr. Małachowski 2, dr. Gryziecki 3, Schajer 1, białych kartek oddano 8.

Wobec tego, że żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej §. 28 ordynacji wybor. większości 51 głosów, przeto w myśl §. 29, tejże ordynacji przewodniczący zarządził powtórne głosowanie.

Przy drugiem głosowaniu p. Edmund Mochnacki otrzymał głosów 53, dr. Adam Czyżewicz 35, dr. Marchwicki 1, dr. Gryziecki 1, białych kartek oddano 6.

Gdy skrutator dr. Goldman odczytał po raz 51 nazwisko p. Edmunda Mochnackiego, rozległy się w sali huczne oklaski. Po ogłoszonym wyborze p. Mochnackiego prezydentem m. Lwowa, muzyka „Harmonji“, ustawiona przed główną bramą ratuszową, odegrała jeden utwór.

Nowo wybrany prezydent podziękował w te słowa: „Obdarzony po raz trzeci zaufaniem reprezentacji naszego grodu, która mnie powołała na tak zaszczytne krzesło prezydenta miasta, dziękuję panom za wybór. Dziękuję również i tym panom, którzy głosowali przeciwko mnie, bo zaznaczyli, iż w Radzie jest opozycja, która surowo będzie kontrolowała czynności moje i rady. — Ja przyrzekam panom, że pracować będę z całem poświęceniem, ile mi sił starczy, dla dobra miasta, a panów proszę o pomoc, bo nas ważne czekają zadania, a przedewszystkiem wystawa — mam tu na myśli wystawę krajową. Będę więc starał się najskuteczniej pracować, a panów raz jeszcze proszę o wydatną pomoc“.

Posypały się szczere i długie oklaski z sali i galerji.

Następnie przewodniczący zarządził głosowanie na wiceprezydenta.

Z urny wyborczej wyszedł 79 głosami p. Zdzisław Marchwicki. Wybór ten powitali obecni grzmiącemi brawami, a „Harmonja“ odegrała wieniec pieśni polskich. P. Marchwicki w podzięką za wybór przemówił w następujących słowach:

„Ponowny wybór wasz, panowie, na stanowisko wiceprezydenta miasta przyjmuję, upatrując w waszem postanowieniu dowód zaufania, które wysoce cenię umię, a które usprawiedliwić, pracując szczerze i wytrwale dla dobra naszego miasta, głównem będzie i nadal mojem zadaniem. Lecz aby cel ten osiągnąć, nie wystarczą ani samego naszego prezydenta, ani moje najlepsze chęci; pod tym względem potrzeba waszego, panowie, poparcia, waszej rozumnej pomocy, potrzeba, abyśmy sobie otwarcie powiedzieli, że w dzisiejszym ustroju naszego organizmu gminnego są wadliwości, które usunąć przez odpowiednie reformy, pierwszem powinno być zadaniem obecnej rady, gdyż jedynie wytwarzając jędrną, mniej skomplikowaną, a w rezultatach pracy więcej wydatną administrację, możemy znaleźć podstawy do skutecznego przeprowadzenia wielkich zadań — jakie naszą radę czekają — że wspomnę przedewszystkiem wystawę krajową i poprawę naszych stosunków sanitarnych — przez zaopatrzenie miasta w dostateczną ilość dobrej wody i całkowite wykończenie rozpoczętej kanalizacji. Tak jak w zeszłej kadencji rady miejskiej postawiliśmy szkoły i szkolnictwo, tak dzisiaj działajmy wszyscy połączeni pod hasłem: „reformy magistratu i administracji miejskiej, wystawa krajowa, kanalizacja i wodociągi — a przekonany jestem, że bez względu na poniesione ofiary, dobrze się miastu zasłużymy. A teraz jeszcze raz dziękuję za zaszczytny wybór“.

Kiedy mówca skończył, rozległy się przeciągłe oklaski.

Po odczytaniu protokołu z posiedzenia i wyboru, który wszyscy radni podpisali, przewodniczący posiedzenie zamknął.

* Deputacja miasteczka Obertyna zjawiła się wczoraj u pp. posłów w sprawie poparcia petycji o budowę kolei lokalnej z Tłumacza na Chocimierz, Obertyn do Gwoźdźca.

* Zwłoki dwojga niemowląt, chłopczyka i dziewczynki, znaleziono wczoraj w dole kloacznym w realności l. 4 przy ul. Panieńskiej. Dochodzenie policyjne w toku.

* Rada nadzorcza Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ odbyła wczoraj doroczne walne zgromadzenie, z którego dowiedzieliśmy się, że Tow. normalnie się rozwija. Prócz drobnych uchwał, ważniejszych spraw nieporuszano. Zakończyły wybory do wydziału.

* Koło literacko-artystyczne wyprawiło ucztę na cześć bawiącego we Lwowie Wincentego Rapackiego.

* Podczas pobytu we Lwowie zwiedził pan minister Zaleski w towarzystwie dra Bobrzyńskiego dwa gimnazja tutejsze: niemieckie i Franciszka Józefa, celem przekonania się o praktyczności nowej metody nauczania łaciny.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Na rzecz pierwszej lecznicy w kolonji w Rymanowie złożyła pani Izydora Suchodolska na ręce p. Władysława Zontaga 1000 złr.

* W Myszynie, w powiecie kołomyjskim rozegrała się scena, przekonywująca jak ciemnym jeszcze jest nasz lud wiejski. Kilkunastu włościan radząc nad panującym dotąd chłodem, nabrali przekonania, że powodem jest zmarły niedawno 80 letni starzec Nykoła Obuszak, którego uważano za upiora. Wedle zatem tradycji a raczej praktyk przesądnych postanowili zapobiedz złemu. Udali się na cmentarz, wykopali zmarłego z grobu i przebili mu piersi kołem. Odbyło się to w nocy z dnia 24 na 25 z. m. a nazajutrz świętokradcy zostali pociągnięci do sądowej odpowiedzialności.

* Na wieczorku urządzonym przez Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Nowym Sączu, jako w 102-letnią rocznicę ogłoszenia konstytucji 3 Maja z inicjatywy p. Krzanowskiego zbierano groszowe składki na szkołę miejscową ludową, której wynikiem była kwota 27 złr. w.a. Większą zaś daleko sumę złożyło grono maszynistów na ten sam cel, z powodu pożegnania odjeżdżającego nadinżyniera Drewnowskiego. Składka wyniosła 52 złr. Niemniej też w tym samym dniu t. j. dnia 3 maja r. b. wpłynęło na rzecz „Szkoły ludowej“ i 7 złr. od pracowników w warsztatach kolejowych, od straży ochotniczej ogniowej 2 złr. 45 ct. i od innych osób składka groszowa w ilości 5 złr. 32 ct.

* Na Bukowinie szerzy się w zastraszających rozmiarach wścieklizna u zwierząt. W ostatnim tygodniu ubito w Toporowcach dwie wściekłe kozy, w Suczawie dwa woły, w Teszuc i Wiżence psy wściekłe.

* W Sanoku podczas przedstawienia strzelił do siebie w zamiarze samobójczym, Walerjan D. aktor prowincjonalny teatru ruskiego. Kula ugrzęzła w piersi, ale nie jest niebezpieczną. Powodem ma być zawiedziona miłość.

* Jędrzej Mazur, włościanin z gminy Nagawczyn, zastrzelił w dniu 29 z. m. swego ojca a potem z dubeltówki odebrał sobie życie, gdy ujrzał wchodzących do izby żandarmów.

* Donoszą z Bukowiny o wylewie rzeki Czeremosz, Suczawy i Prutu. Woda pozrywała mosty i zalała pola.

KURJER WARSZAWSKI

* Nareszcie i Towarzystwo kredytowe ziemskie w Warszawie, dotąd nietknięte wśród zmian mających na celu rusyfikację, czyli zniesienie wszystkiego, co tylko mogło przypominać dawne polskie urządzenia, padło pod ciosem wymierzonym przez generała gubernatora Hurkę. Jak się dowiadujemy z *Moskowskich Wiedomosti*, mają być przeprowadzone następujące zmiany:

1) Od 1 stycznia 1897 roku korespondencja, buchhalterja i rachunki roczne Towarzystwa kredytowego ziemskiego powinny być prowadzone wyłącznie w języku rosyjskim. Wyjątek dozwolony będzie tylko do 1 go stycznia 1900 roku dla korespondencyj gubernialnych dyrekcyj (szczegółowych) Towarzystwa z ich delegatami taksowymi i z członkami.

2) Od 1 stycznia na gubernialnych zebraniach Towarzystwa kredytowego ziemskiego na urzędy radców w komitecie, w dyrekcji głównej i w dyrekcjach szczegółowych mogą być tylko wybierane osobistości, znające dokładnie język rosyjski i mogące prowadzić korespondencję w tym języku.

3) Od chwili ogłoszenia niniejszych przepisów, na urzędników do Towarzystwa kredytowego ziemskiego mogą być tylko przyjmowani kandydaci, znający dokładnie język rosyjski.

KURJER WIEDEŃSKI.

Czytamy w korespondencji do wiedeńskiego *Tagblattu*, że umarł w 80 roku życia, w Pomeranji, brat b. kanclerza niemieckiego Bernard Bismarck-Schönhausen. O istnieniu jego od wielu lat zgoła wcale młodsze pokolenie nie wiedziało. Zmarły zrzekł się świetności swego brata księcia i od bardzo dawna wycofawszy się ze dworu przemieszkiwał na uboczu w swoich dobrach. Syn hr. Bernarda, który w karjerze urzędniczej dosięgnął stopnia Landrata, równie nie pragnął korzystać z protekcji swego stryja i złożył ten urząd także zamieszkał na wsi.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Szarańcza, przybyła z Afryki, zaległa obszary pól nad cieśniną gibraltarską.

* Rybak z Williamstowu, w Anglji, złowił w tych dniach olbrzymią ostrygę. W obwodzie miała 2 stopy, średnicy 17 cali a ważyła 7 funtów.

* W Kopenhadze przyjęto do cechu stolarzy pannę Christensen, córkę kapitana okrętu; udaje się ona do Ameryki, celem dalszego studjowania stolarstwa. Jest to pierwsza kobieta, zajmująca się rzemiosłem, wymagającem wielkiej siły fizycznej.

* Serbska prawosławna gmina Weliki Poganac, zawiadomiła w tych dniach ks. biskupa Drohobeczkylego w Zagrzebiu, iż porzuca prawosławie i przechodzi do unii.

* Z Berlina donoszą, że miejscowy doktor p. Köster, pokłóciwszy się z pacjentem, strzelił do niego z rewolweru, zadając mu ranę w rękę.

* Dr. Tanner, znany bohater praktyki głodowej, zastrzelił się w jednym z hoteli m. Londynu.

* Towarzystwo polskie w Bereśnie, urządza w niedzielę dnia 14 b. m. teatr amatorski na poparcie nauki języka polskiego.

* Konsul amerykański w Chicago, wezwał p. Michała Girdwoyń, znanego ichtjologa, który niedawno powrócił z podróży naukowej po Włoszech, o przysłanie na wystawę w Chicago sprawozdań i prac p. G. we względzie gospodarstwa rybnego.

* W Charkowie zmarł w tych dniach ś. p. Kazimierz Roszkowski, inżynier górniczy, w bardzo młodym wieku, bo w 30 roku życia. Wysokich to zdolności był człowiek, zajmował bowiem bardzo poważne stanowisko, Dyrektora kopalni Iłowajskich nad Donem, w Mokiejówce.

* Gubernator Kurlandji w Rosji ma wydać rozkaz, według którego do końca bieżącego roku $^2/_3$ żydów winno opuścić miasto Lubawę.

* Poeta czeski Vrchlicki ogłasza w miejscowych gazetach, że zawsze trzymał się i trzyma zdala od wszelkiej polityki i że z tego tytułu imputowana mu jakoby kandydatura poselska do parlamentu z miasta Prager-Neustadt jest tylko wymysłem złośliwym.

* Piszą z Rogowa: Stolarz tutejszy T. miał dwie córki, zdrowe i silne dziewczyny. Nie podobało im się, że miały rumiane policzki, gdyż uważały, że twarzyczki blade daleko piękniej wyglądają. Dziewczyny chciały więc koniecznie doprowadzić do tego, ażeby blado wyglądały i dla tego zjadały wiele kredy. Nagle obydwie zachorowały; przywołano do nich lekarza, który niestety rozpoczął za pózno leczenie i nie mógł dziewczynom już w niczem pomódz. Obydwie z powodu najedzenia się za wielkiej ilości kredy zmarły.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Niewypłacalność* kupca Weissmana w Czerniowcach i Mojżesza Hornikera we Lwowie ogłasza „Credv.“.

* *Rząd krajowy śląski* zarządził, że nierogacizna przeznaczona do handlu pokryta ma być paszportami i w czasie przewozu kolejami podlegać ma oględzinom weterynarskim.

* *Międzynarodowa konferencja monetarna.* Rząd belgijski na wniosek Stanów Zjednoczonych rozesłał zaproszenia na drugą międzynarodową konferencję monetarną na dzień 30-go maja b. r.

* *Komisja reambulacyjna* wraz z rozprawą ekspropriacyjną dla projektowanej kolei konnej od fabryki cukru w Tłumaczu przez gminę Gruszkę do granicy gminy Jezierzany, odbędzie się w Tłumaczu dnia 30 b. m., a w gminie Gruszce dnia 31 b. m.

* *Przy tegorocznem premjowaniu* koni naznaczono nagrody:

1. Kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.; c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 złr.; d) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 złr.

2 Kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 14 złr.; c) dwie nagrody pieniężne w kwotach po 10 złr.

3. Kategorja: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr.; b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.; c) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 złr.; dalej rozdane będą w każdej z wymienionych trzech kategoryj srebrne medale państwowe.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ We wszystkich księgarniach pojawił się drugi tom, zajmującego dzieła W. Łuskiny: „Wielki rok“.

Autor, barwnym stylem opisuje wkroczenie armji austrjackiej na ziemię polską, jęczącą pod uciskiem rosyjskim.

Bitwa pod Sandomierzem, zajęcie tego miasta, owacyjne przyjęcie polskich pułków przez mieszkańców i wrażenie zwycięstwa w Krakowie, są głównymi epizodami tej przyszłej walki, tak fantazyjnie i malowniczo podanej przez W. Łuskinę.

Wogóle praca przedstawia się bardzo dodatnio. Widać z niej, że twórca czytał i studjował dzieła wojskowe, bo często nawet odstępuje od przedmiotu i przytacza całe ustępy z wojen: 1813 i 1866 roku. Swoją drogą, wzmianki te są bardzo interesujące.

Jedno tylko mamy do zarzucenia autorowi, że nadzwyczaj powolnie wykończa swoje dzieło, a publiczność zainteresowana dwiema pierwszemi księgami, chciałaby jak najprędzej poznajomić się z dalszym jego ciągiem.

Nie wątpimy, iż p. W. Łuskina, wysłucha głosu ogółu, a my będziemy mieli sposobność zanotować, że tom trzeci wyszedł już z druku a następny jest pod prasą.

ROZMAITOŚCI.

Węże jedzą rzadko a trawią wolno, po najedzeniu się leżą spokojnie jak kłoda, póki znowu apetytu nie dostaną. W ogrodzie zoologicznym w Wrocławiu znajdowały się w jednej klatce dwa węże, jeden olbrzym 5 metrów długi, drugi wąż boa 2 metry długi. Żywiono je królikami i węże żyły z sobą w zgodzie.

Przed 4 tygodniami węże zaczęły się żwawo poruszać; był to znak, że im się jeść chciało. Do klatki wpuszczono dwa żywe króliki, jednego dla węża olbrzymiego, drugiego dla boa. Wąż olbrzymi puścił się za królikiem, ścisnął go pierścieniami i nieżywego zaczął go połykać. Wąż boa, zamiast puścić się za drugim królikiem, zaczął olbrzymowi wyciągać królika z paszczy. Nie udało mu się to i poszedł na stronę. Wąż olbrzymi połknąwszy jednego chwycił drugiego królika i już go miał w paszczy, gdy wąż boa, rozjątrzony tem, rzucił się ku niemu i z całej siły zaczął mu go wydzierać z paszczy. To tak rozjuszyło olbrzyma, że połknął królika i równocześnie chwycił boę za paszczę, połykając i królika i węża. W kilka minut boa zginął w brzuchu olbrzyma, który się nadął jak bela.

Dozorcy sądzili, że olbrzym nie strawi boa i zmarnieje. Tymczasem olbrzym po kilku dniach zaczął trawić i dalsze trawienie postępowało spokojnie. Widać z tego, że węże mają ogromną siłę trawienia.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Serwacego biskupa; jutro: św. Bonifacego.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 13 maja. O godz. wpół do 8 w. w teatrze: „Przed ślubem", występ Romana Żelazowskiego.

Niedziela 14 maja. O g. 3 p. p. walne zgromadzenie Tow. tatrzańskiego (sala Rady miejskiej). — O g. wpół do 8 w. w teatrze: „Zbójcy"— występ Romana Żelazowskiego.

Kalendarz rybacki. Do 15 maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy i świnki; od 16 maja brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozuba, czopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione raki i ryby muszą mieć miarę przepisaną. W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Kalendarz myśliwski. Polować można na cietrzewie i głuszcze.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 12 maja.

Nowenna do błogosławionego Szymona z Lipnicy odprawiać się będzie przez 9 czwartków od dnia 18 maja do 18 lipca w kościele OO. Bernardynów.

Codzienny porządek nabożeństwa: o godzinie 5 rano wotywa z wystawieniem relikwij błog. Szymona z Lipnicy, kazaniem i błogosławieństwem.

Margrabia Zygmunt Wielopolski koniuszy dworu cesarza rosyjskiego, przyjechał dziś do Krakowa.

Ogłoszenie magistratu. W poniedziałek dnia 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w szkołach przemysłowych uzupełniających na Smoleńsku, Kleparzu, Kazimierzu, w szkole barakowej na Dajworze, w szkole barakowej w Ogrodzie Angielskim i w zakładzie ks. Siemaszki roczny popis uczniów, uczęszczających do tychże szkół, poczem nastąpi rozdanie nagród uczniom najlepszym. Magistrat zawiadamia o tem pp. majstrów wszelkich rzemiosł z wezwaniem o jak najliczniejsze przybycie do szkół, w celu przekonania się podczas egzaminu o postępie uczniów w naukach. Nabożeństwo dziękczynne odbędzie się w niedzielę dnia 14 maja b. r. o godzinie 9 rano w kościele ks. ks. Pijarów.

Szlachtowski.

Z „Pracy". W niedzielę dnia 14 b. m. odbędzie się w lokalu stow. katolickiej młodzieży rękodzielniczej wieczorek celem powiększenia funduszu orkiestry stowarzyszenia. Wieczorek zagai przemową prezes ks. Br. Stysiński, poczem nastąpi wykonanie programu, na który złożą się utwory orkiestrowe swojskie i obce, popisy śpiewu chóralnego, oraz solowego, sympatycznej śpiewaczki panny A. Weingarten, dalej fortepian, skrzypce i deklamacja, a wreszcie przedstawienie teatralne składające się ze „Schadzki" Z. Przybylskiego i z komedjo-opery w 1 akcie p. t. „Spotkanie" z muzyką Jul. Borzysławskiego.

Pogrzeb ś. p. Jana Nepomucena Łabędź Borkowskiego, emigranta, b. majora i dowódzcy b. oddziału wielkopolskiego, odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności. Św. p. Borkowski, po upadku powstania w r. 1863, w którym brał udział, wyemigrował do Paryża, gdzie otrzymał posadę sekretarza biblioteki polskiej. Następnie powrócił do Krakowa, a nie mając środków do życia, przyjęty został na posadę dyetarjusza w sądzie wyższym, gdzie przez lat 17 rzetelnie i sumiennie spełniał obowiązki. Zaskarbił też sobie względy przełożonych i szacunek u kolegów, jak o tem świadczył wczorajszy pogrzeb, na którym nietylko urzędnicy sądowi, ale nawet sam prezydent J. E. Zborowski, oraz wiceprezydent Żeleski, byli obecni.

Składki na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza nadesłali w dalszym ciągu: 1 złr. p. Switalska z Wadowic; 3 złr. p. Bernard Kornblum; 8 zlr Czytelnia kolejowa w N. Sączu; po 10 złr. Wydziały Rad powiatowych Sanockiej i Cieszanowskiej; 20 złr. Wydział Rady powiatowej Turka; 30 złr. z nabożeństwa za ś. p. T. Lenartowicza w Stryju; 50 złr. Magistrat wolnego król. miasta Przemyśla. Razem z poprzednimi wykazami złożono do rąk moich 1.588 złr. 50 ct.

Ksawery Konopka.

Krzesła automatyczne. Na plantach przed kawiarnią Janikowskiego, ustawiono szereg krzeseł automatycznych, otwierających się za wrzuceniem 3 centów do puszki, umieszczonej pod krzesłem. Dochód wpływający za używanie krzeseł, przeznaczony jest na krakowskie Towarzystwo Dobroczynności.

Patent. P. Michał Zieleniewski, inżynier i właściciel fabryki betonów, uzyskał w tych dniach patent na ścieki betonowe swego wynalazku, skonstruowane w ten sposób, że można im nadać dowolną głębokość. Patent uzyskany rozciąga się jedynie na Austro-Węgry.

Dnia 13 maja.

Nabożeństwo. W kościele OO. Kapucynów w dniach 16, 17 i 18 b. m., jako w uroczystość św. Feliksa, szczególnego Patrona dzieci, odprawionem zostanie czterdziestogodzinne nabożeństwo w następującym porządku:

Od godziny 6 rano wystawienie Najśw. Sakramentu aż do godziny 7 wieczorem. Suma z kazaniem o godzinie 11, o godz. 6 wieczorem nieszpory, kazanie i schowanie Najświętszego Sakramentu.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy urzędników Magistratu miasta Krakowa i ich rodzin odprawionem będzie o godzinie 8-ej rano w kaplicy cmentarnej d. 15 b. m.

Z Uniwersytetu. P. Teodor Soniewicki, rodem z Brzeżan w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Z Akademji Umiejętności w Krakowie. Wydział historyczno-filozoficzny Akademji odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 15 maja 1893 o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym będzie: a) Prof. dr. B. Ulanowski: Nowe przyczynki do historji źródeł prawa polskiego; b) ks. Fijałek: Ustalenie chronologji biskupów wrocławskich. Poczem nastąpi posiedzenie ściślejsze.

Z Towarzystwa Strzeleckiego. — Drugie w bieżącym roku strzelanie o nagrody, odbyło się w zeszły czwartek po południu. W strzelaniu brało udział liczne grono towarzyszy strzelców. Najcelniejszy strzał padł ze sztucera pana architekta Jaworzyńskiego, który też nagrodzony został odpowiednim upominkiem.

Delegacja „sokolska". Delegatami krakowskiego Stowarzyszenia „Sokół" na zgromadzenie związku Towarzystw sokolskich, odbyć się mające w dniu 14 b. m we Lwowie, wybrani zostali na sobotniem posiedzeniu wydziału: dr. Styczeń, dr. Bandrowski, Benaluk, dr. Bożewski, dr. Nowotny, Jarocki, Serbeński, Danielak i Białkowski.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. o godzinie 5 po południu. — Na porządku dziennym będzie: 1) wniosek sekcji III, odnoszący się do upoważnienia tejże sekcji rozstrzygania reklamacyj przeciw listom wyborczym w termie nie oznaczonym wniesionych i do dopilnowania sprostowania tychże list, stosownie do zapadłych uchwał. — 2) Wnioski komisji do ułożenia warunków dzierżawy teatru.

Z Towarzystwa Tatrzańskiego. W niedzielę dnia 14 maja b. r. o godzinie 3-ej po południu odbędzie się w tutejszem Muzeum techniczno-przemysłowem nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego. — Na porządku dziennym będzie: 1) Wybór Prezesa Towarzystwa na dwa lata: 2) Wybór I. Wiceprezesa Tow. na jeden rok: 3) Ewentualny wybór II. Wiceprezesa i jednego członka Wydziału.

Z „Lutni". Komitet ustanowiony do zbierania funduszów na sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza do Krakowa odniósł się do „Lutni" tutejszej jako towarzystwa popierającego zawsze to, co szlachetne, z prośbą o urządzenie koncertu na cel powyższy. Powolna wezwaniu temu „Lutnia" przygotowuje koncert, w którym weźmie udział bawiąca chwilowo w mieście naszem śpiewaczka p. Stamary, tudzież znany z występów w Krakowie skrzypek solista p. Kreisler z Wiednia. Całość programu poświęconą będzie utworom polskich kompozytorów, jak: Chopin, Moniuszko, Noskowski, Żeleński, Münheimer, Wieniawski, Zarzycki i Komorowski. W koncercie tym prócz wyżej wymienionych artystów weźmie udział chór żeński i męski „Lutni", który przy pomocy orkiestry 13 pułku wykona między innymi dwa utwory Chopina w układzie dyrektora p. Steibelta: „Preludium" i „Marsz żałobny".

Posiedzenie Towarzystwa technicznego krakowskiego, odbyło się przy liczniejszym niż zwykle udziale członków tego sympatycznego Towarzystwa. — Posiedzenie zagaił prof. Odrzywolski, odczytem „o zamku w Baranowie". Treść tego zajmującego odczytu, podawaliśmy już w sprawozdaniu z posiedzenia Akademii Umiejętności. Po odczycie rozpoczęła się pogadanka na temat: w jaki najłatwiejszy sposób mógłby Kraków przyjść do planu regulacyjnego, odpowiadającego wszelkim wymogom estetycznym i praktycznym. Rezultatem tej pogadanki było, iż Towarzystwo wybrało komisję, złożoną z pp. dyrektora Rottera, prof. Odrzywolskiego, dyrektora Dąbrowskiego, architektów Stryjeńskiego, Biborskiego, Kaczmarskiego i Meusa, którzy w myśl pogadanki mają odpowiedni projekt wygotować. — Na tem zakończono ostatnie posiedzenie Towarzystwa.

Z Koła artystyczno-literackiego. Wydział Koła artystyczno-literackiego uchwalił na posiedzeniu w dniu 16 z. m. odbytem, celem pomnożenia funduszu na sprowadzenie zwłok Lenartowicza, urządzić w wigilję pogrzebu tj. w dniu 11 czerwca b. r. uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny, poświęcony pamięci autora Lirenki. Celem przygotowania wspomnianego wieczoru wybrany został komitet, do którego weszli: prezes Koła p. Juljusz Kossak, dyrektor Tow. muz. p. Wiktor Barabasz, pp. Jan Gall, Bolesław Domaniewski, Władysław Prokesch, Hugo Flechner i Tadeusz Butrymowicz.

Uroczysty wieczór odbędzie się w sali „Sokoła" przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych i literackich z całego kraju. Komitet rozsełać będzie zaproszenia.

Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji donosi, że z dniem 14 maja 1893 wejdzie prowizorycznie w życie urząd pocztowy i telegraficzny w Prądniku białym (w zakładzie obserwacyjnym) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będzie na razie miejscowość Prądnik biały.

Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą dziennie dwurazowej poczty pieszej do urzędu pocztowego w Krakowie na dworcu kolejowym i napowrót.

Cykliści jednocześnie z wiosną rozpoczynają swą działalność, i wydobywszy z pyłów bicykle, rowery i tandemy, odbywają codziennie treningi w parku krakowskim, oraz na szosach podmiejskich. Klub cyklistów, jaki od pewnego czasu był w śnie letargicznym pogrążony, zbudził się znowu do życia i tak jak w r. 1892 rozpoczął na nowo swą działalność. Kancelarję własną posiada Towarzystwo cyklistów krakowskich w ul. Karmelickiej l. 34 i tam przyjmują się codziennie od godziny 4—5 (z wyjątkiem niedziel i świąt) zapisy na członków.

Pensjonat żeński. Z dniem 1 czerwca r. b. zostanie założony w zakładzie kąpielowym w Rabce przez panią doktorową Głuchowską, żonę lekarza zakładowego, pensjonat żeński. Dziewczynki umieszczone w zakładzie będą mieć zdrowy wikt, wygodne mieszkanie i najtroskliwszą opiekę rodzicielską.

Abonenci stacji telefonicznych mogą odtąd na żądanie odbierać za pośrednictwem centralnej stacji telefonów, codziennie w drodze telefonicznej wiadomości o kursach wiedeńskiej giełdy według urzędowej ceduły, za co są obowiązani uiszczać opłatę normowaną za fonogramy w § 9 lit. c. rozporządzenia o telefonach z 7/10 1887. Żądanie wysyłania giełdowych fonogramów winno obejmować przeciąg najmniej jednego miesiąca.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Karawana afrykańska „Suaheli", popisywać się dziś będzie przed uczniami szkół krakowskich, tak męskich jak i żeńskich, po cenach zniżonych. Przedstawienia odbywać się będą od godziny 3 po południu do godziny 9 wieczorem.

Zatwierdzenie oferty. Namiestnictwo zatwierdziło ofertę p. Sebastjana Jaworzyńskiego, budowniczego, na budowę gmachu dla pomieszczenia zakładów naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Budawa koszar, prowadzona już od pewnego czasu za rogatką mogilską, została w tych dniach z rozporządzenia ministerjum wojny wstrzymaną, ze względów na rozszerzenie powyższej budowli do takich rozmiarów, żeby w niej pomieścił się cały pułk artylerji. Budowla, pomimo chwilowego zawieszenia robót i zmiany planów, ma jednakże być ukończoną w bieżącym jeszcze roku.

Zawieszenie sprzedaży. Z polecenia tutejszego sądu krajowego, zawieszoną została sprzedaż towarów w sklepie p. Krzysztofowicza, znajdującego się w Głównym Rynku przy linii A—B.

Mieszkańcy ulicy Długiej użalają się na zaniedbanie tej ruchliwej ulicy, na której tumany kurzu zatruwają powietrze. Przechodnie chcąc przebyć tę Saharę, zmuszeni są odwracać się twarzami do muru domów, aby uniknąć zasypania oczów i nie połykać wszelkiego rodzaju miazmatów. Ulica ta nie bywa należycie skrapianą, a nadto kupki śmiecia i piasku leżą dotąd, dopóki je wiatr nie rozniesie na cztery strony świata. Należałoby dla zdrowia i bezpieczeństwa wzroku ludzkiego więcej zaopiekować się tą ulicą.

Zawiedziona spekulacja. Fiszel Waldmann, handlarz z Dąbrowy, powiatu Tarnobrzeskiego, przytrzymany został przez organa tutejszej policji z powodu, iż chcąc tańszym sposobem odbyć podróż do Ameryki, zwabił trzech włościan z Dąbrowicy opowiadaniem o cudach i dobrobycie za Oceanem. Namówiwszy ich do wyjazdu wyłudził od każdego z nich po 10 złr. a następnie jadąc z nimi do kraju obiecanego, wypożyczył nadto jeszcze po 20 złr., twierdząc, że na wystawie w Chicago wszystko z procentem im powróci. Spekulacja się jednak nie powiodła, gdyż odebrano mu wszystkie pieniądze, które zwrócono poszkodowanym, zaś żydka-spekulanta osadzono w kajucie św. Michała, dla zabezpieczenia od morskiej choroby i rekinów.

Policja przyaresztowała w dniach 10 i 11 b. m. za różne przekroczenia, razem 80 osób. Z tych oddano sądowi do ukarania za kradzież 7 osób, za żebractwo 1, za wstręt do pracy 7, za oszustwo 2, za pijaństwo 2, za przybranie fałszywego nazwiska 2, za powrót z szupasu 3. Magistratowi celem wyszupasowania 16, za brak przytułku i zajęcia 5, szpitalowi do leczenia 2. Policyjnie ukarano 16. Wdrożono dochodzenie przynależności do gminy przeciw 17 osobom. W aresztach policyjnych znajdowało się w tychże dniach razem 134 osób.

* **Zmarli.** Antonina z Długosiewiczów Buczyńska, wdowa po obywatelu m. Krakowa, przeżywszy lat 51, zmarła w Krakowie dnia 11 b. m.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Ciesz się narodzie! Jak już donosiliśmy przed kilku tygodniami, na posiedzeniu Rady miejskiej w Podgórzu uchwalono przystąpić do kanalizacji miasta. Otóż jak się dowiadujemy, plan tejże został już wypracowany i wysłany będzie do zatwierdzenia do Namiestnictwa. Kanalizacja miasta, to wielkie zwycięstwo, i Rada gminna przeprowadzając tak pożądaną dla miasta kanalizację, uwiła sobie wieniec nieśmiertelności. Rzeczywiście bowiem śmiertelność w Podgórzu rok rocznie była na porządku dziennym, walka pp. lekarzy, władzy sanitarnej i hygienicznej trwała wprawdzie ciągle, ale mimo to zarodki i zarazki usunięte być nie mogły dla braku ścieków, a tem samem i niemożności oczyszczenia ulic i powietrza. Dość wspomnieć, że w tej walce sto tysięcy fur ziemi wywieziono w ciągu roku dla zasypania rowów i dołów zarażających wyziewami powietrze.

TELEGRAMY.

Dnia 13 maja.

Brody. Ślusarz Picch jadący do Rosji, został na granicy koło Radziwiłłowa schwytany przez władze rosyjskie znieważony i pomówiony o szpiegostwo. Mimo wylegitymowania się, odstawiono go do więzienia.

Wiedeń. Na posiedzeniu Rady zawiadowczej towarzystwa austro-węgierskich kolei państwowych uchwalono postawić wniosek na najbliższem walnem zgromadzeniu, aby dywidenda na r. 1892 wynosiła 22 fr. od akcji, dalej aby wysokość kuponu lipcowego wynosiła $9^1/_2$ fr., zaś kwota 160.233 złr. została przeniesiona na nowy rachunek. Rada zatwierdziła również protokólarny układ, zawarty pomiędzy towarzystwem a rządem austro-węgierskim, dotyczący ugody, którą ma być zawarta z posiadaczami 3% prjorytetów i obejmujący rewizję formułki gwarancyjnej dla sieci uzupełniającej; poczem reprezentant rządu oświadczył, że wspomniany układ został również przez rząd zatwierdzony.

Wiedeń. W poniedziałek przybywa tu w odwiedziny do cesarza wielki książe Ernest Ludwik Heski.

Paryż. *Temps* odpowiada na głosy dzienników niemieckich i angielskich jakoby francuska prasa z nienawiścią oceniała obecne wypadki w Niemczech, że we Francji oceniają je wszyscy z rozwagą i spokojem. Prasa niemiecka napróżno usiłuje nieprawdziwymi głosami prasy francuskiej podnieść zapał wyborców.

Marsylia. Jenerał Dodds przybył tu wczoraj. Gdy zobaczono okręt na którym przyjeżdżał, wyruszyła naprzeciw cała flota. Olbrzymia masa ludzi czekała na brzegu. Delegat ministerstwa marynarki powitał jenerała krótką przemową. Przemawiał także przywódca socjalistów, co powszechnie zauważono, gdyż socjaliści byli dotąd przeciwnikami polityki kolonjalnej. Publiczność wyprawiła jenerałowi wspaniałą owację. Władze cywilne i wojskowe brały udział w przyjęciu.

Ateny. Dotychczas nie powołał król do siebie żadnej z wybitnych osobistości politycznych. Krążą pogłoski o utworzeniu gabinetu z Satiropulo Rallim na czele. W mieście panuje zupełny spokój.

Ateny. Satiropulos zawezwany został wczoraj przed południem do pałacu królewskiego i odbył z królem dłuższą konferencję o sytuacji politycznej. Krążą pogłoski, że Satiropulos, który dzisiaj po raz wtóry przyjęty został przez króla, utworzy gabinet pozaparlamentarny.

Waszyngton Prezydent Cleveland podpisał wczoraj traktat z Rosją o wzajemnem wydawaniu przestępców.

Giełda krakowska.

Kleparz 12 maja 1893.

Ruch był dość wielki dzisiaj na targowicy, mianowicie znaczny nadszedł transport zboża tranzytowego z Królestwa a i kolej żelazna dostarczyła kilkanaście wagonów pszenicy i jęczmienia. Spekulanci nie bardzo byli skorzy przystać na ceny oferentów twierdząc, że po deszczu kilkudniowym i ociepleniu się powietrza stan zasiewów polepszy się niezawodnie a przeto nie może się długo utrzymać obecna tendencja zwyżkowa.

Trudno jednak uwierzyć, żeby się wszystko nagle zmieniło na lepsze. Wszak urodzaje w pobliżu Krakowa są zaledwie średnie, a daleko gorzej jest w powiatach sąsiednich. Oziminy w zachodniej Galicji wyglądają bardzo licho. Rzepaki w wielu miejscowościach wymarzły. Ziemniaki znów niestety nie schodzą wszędzie, może z powodu, że sadzonki przemarzły w zimie w kopcach, gdzie przechowano takowe.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 8·75 do 9·25; czerwona 8·60 do 9·—; żółta 8·50 do 8·90; żyto 7·15 do 7·25; jęczmień (browarny) 6·10 do 6·35; pastewny 5·65 do 5·80; owies 6·75 do 7·—; rzepak 14·50 do 16·—; proso 6·10 do 6·25; jagły 10·50 do 11·30; bób 6·45 do 6·90; tatarka 8·50 do 9·—; groch (drobny) 10·60 do 11·25; koniczyna (czerwona) 60·— do 70·—; (biała) 65·— do 75·—; (szwedzka) —·— do —·—; lnianka 12·50 do 13·—; kminek 24·— do 25·—; wyka 6·70 do 6·90; fasola 11·— do 12·—; kukurydza 5·80 do 6·—; ziemniaki (hkltr.) 2·10 do 2·20; siano (cetnar) 1·35; słoma 1·—; masło (garniec) 4·40; jaja (kopa) 1·45; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 75·80; okowita (hekolitr) na 80% Trallesa 72·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 12 maja.

Grand Hotel. W. hr. Walewski z Warszawy. — Z. mrgr. Wielopolski z Warszawy. — W. Bogdanowicz ze Lwowa. — Dr. J. Merunowicz ze Lwowa. — M. Silberstein z Warszawy. — J. Zbyjewski z Król. Pol. — K. Chłapowski z Rapaszewa. — J. Wielowiejski z Król. Pol. — E. Pilnakowska z Warszawy.

Hotel Drezdeński. O. Singer z Frakfurtu nad Menem. — J. Muhlinhaus ze Lwowa. — R. E. Titz z Bielska. — K. Hammel z Wiednia. — A. Zajączkowski ze St. Miękisza. — W. Elterlein z Górki.

Hotel Krakowski. Dr. T. Prohaska z Buska. — C. Lipowska z Kamieńca Pod. — E. Wroński z Warszawy.

Hotel „pod Różą" J. Raschek ze Lwowa. — St. Stefański z Krakowa. — E. Psarski z Gałoszyna.

Hotel Pollera. A. Ulchoffer z Berna. — J. Dumek z Dembicy. — M. Żenczykowski ze Lwowa. — B. Neumann z Wrocławia.

Hotel Saski. K. Töpfer ze Lwowa. — C. hr. Męciński z Dukli. — C. Sołtan z Wołynia. — Z. Rogalski z Poznańskiego. — K. Jankowski ze Lwowa.— Ks. Bognsz z Lubaczy. — H. Dobrzański z Buska (Król. Pol.).

Kursa krakowskie.

Z dnia 12 maja 1893

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	126 50	127 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 75	60 25
20-to frankówka złota	9 66	9 76
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 60	101 40
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 —	101 —
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 60	96 40
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	102 —	— —
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	97 50	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	19 50	20 25
„ „ węgierskie . . .	13 —	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	8 80	9 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 12 maja.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 8.30 do 8.80; na wiosnę 8.30 do 8.80; na maj-czerwiec 8.06 do 8.55; żyto na wiosnę 7.30 do 7.90; na maj-czerwiec 7.08 do 7.—; kukurydza na maj-czerwiec 5.05 do 5·45; owies na wiosnę 6.15 do 6.18; rzepak na kwiecień —.— do —.—; nowy rzepak 15.10 do 15.20. Koniczyna biała 60.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.50 do 6.60, słód 5.50 do 6.10.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 16.50 do 16.70; na czerwiec —.— do —.— (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 14.80 do 15.—.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II. 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 12 maja.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 67.— do 73.—; lepsza 76.— do 78.—; prima —.— do —.—.

Praga dnia 12 maja.

Cukier na marzec 21.50 do 22.40; na maj —.— do —.— Rafinada; —.— do 40.—;

Trjest dnia 9 maja.

Kawa za 100 kilogram. Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110.— do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7^{3} r., 8 r., 10^{30} r., 9^{20} w., 10^{55} w. — W kierunku **Wiednia:** 5^{40} r., 6^{40} r., 9^{25} r., 3^{5} pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5^{40} r., 9^{25} r., 6^{04} w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 5^{50} po poł., 7^{5} w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{10} w., 9^{42} w.— Od **Wiednia:** 6^{45} r., 9^{44} r., 8^{45} w., 10^{3} w. — Od **Warszawy:** 7^{33} r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8^{45} w. 8^{42} w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 1^{15} pop. — Z **Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wydawca, zecer i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.